Nr. 277. — **Rocznik XXI.** **Piątek, 2 grudnia 1892.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II s. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchman'n i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 1 grudnia.

Traktat handlowy rosyjsko-niemiecki.

Jak wiadomo, pomiędzy Niemcami a Rosyą nawiązano rokowania w sprawie traktatu handlowego. Rokowania te szły tak opieszale, iż przed kilku już tygodniami twierdziliśmy na podstawie źródłowych informacyi, że nie będą miały żadnych skutków. Przewidywania nasze ziściły się — rząd rosyjski dał odmowną odpowiedź na propozycye niemieckie. Obecnie prasa rosyjska podaje ciekawe szczegóły, tyczące się motywów i przyczyn odmowy.

„Birż Wied." pisze, że wedle wiadomości, mających wszelkie dane, propozycye niemieckie odrzucone zostały przez odnośną komisyą, a odrzucono je nietylko dla tego, że przyjęcie ich przez Rosyą nie licowałoby z godnością wielkiego państwa, lecz i z téj przyczyny, że nie zawierały w sobie zasad o wzajemności ulg, nie uwzględniały równoprawności stron kontraktujących, co jest warunkiem *sine qua non* przy wszelkiego rodzaju porozumieniach ekonomicznych. W zamian za nieznaczne obniżenie ceł przywozowych od zboża, Niemcy żądały po części całkowitego zniesienia a po części obniżenie ceł przywozowych od żelaza i węgla kamiennego. Czyż, trzymając się gruntu ekonomicznego, można wymagania tego rodzaju uznać za równe obustronnie i dla obu mocarstw jednakowo korzystne? „Przemysł żelazny i węglowy broniony przez taryfę celną — pisze dziennik ten daléj — jest źródłem głównem bogactwa Rosyi, ma wszelkie szanse świetnego rozwoju i nawet obecnie rozrasta się z każdym rokiem. I tu właśnie miałaby Rosya czynić ustępstwa na rzecz Niemiec za to, że ostatnie obniżą nieco bojowe cła od zboża? Nieracyonalność wymagań tego rodzaju oczywistą jest dla każdego. Nie ulega najmniejszéj wątpliwości, że dla Rosyi ważną jest rzeczą osiągnięcie obniżenia ceł od zboża, ale może to nastąpić tylko wówczas, gdy żądany ekwiwalent będzie właściwie unormowany. Zaś obniżenie ceł od żelaza i węgla, w zamian za pewne obniżenie ceł od zboża, byłoby zaprawdę ni mniej ni więcéj jeno absurdum." Dalej „Birż. Wied." komunikują, że sprawa traktatu handlowego nie była postawioną przez Niemcy na gruncie czysto ekonomicznym i że wmieszano tu zgoła niewłaściwie całkiem postronne względy finansowéj natury.

„Najprawdopodobniej — czytamy dalej — możliwość realizacyi pożyczki rosyjskiéj poczytywaną bywa przez Niemcy za przysługę takiéj doniosłości, że uznały się w prawie stawiania żądań całkiem niewłaściwych. Tymczasem sprawa porozumienia handlowego, jako rzecz sfery czysto ekonomicznéj, winna być stanowczo i najzupełniej odosobnioną od spraw natury finansowéj, które z traktatem, czy porozumieniem handlowem nic wspólnego nie mają. Tylko w takim razie układy mogą osięgnąć rezultat pożądany, jeżli będą ujęte w granice ściśle ekonomiczne. Co téż, zaprawdę, może mieć wspólnego pomiędzy sobą traktat handlowy a układ o pożyczkę lub realizacya tejże?"

„Oczywiście — dodają „St. Peters. Wiedom." z pewnym tryumfem — Berlin zaszedł za daleko we wnioskach o kłopotliwem położeniu finansowem w Rosyi."

„Że propozycye niemieckie zostały odrzucone — pisze „Now. Wremia" — to nie ulega żadnéj wątpliwości; ale czy układy należy poczytać za zerwane, o tem dokładnych informacyi braknie. Zarówno dzienniki niemieckie, jakoteż i rosyjskie twierdzą, że układy ponowią się niebawem.

„Wszelako należy przypuszczać, że grunt dla tych nowych układów będzie chyba lepiéj obrany. Niemcy musieli wiedzieć o tem, że rosyjska taryfa celna zastrzega, iż cła od żelaza nie mogą uledz żadnéj zmianie aż do roku 1898, jeśli więc, pomimo to, rozmyślnie wystąpili z propozycyami, niemożliwemi do przyjęcia, to nasuwa się pytanie, co mogło ich spowodować do takiego kroku?

„Otóż zdaje się prawdopodobnem, że odrzucone propozycye niemieckie były wybiegiem wojskowym, że za pomocą tego środka chciano przy jednym ogniu upiec dwie pieczenie, mianowicie zwalić na Rosyą *onus odii*, z powodu niedojścia układów do skutku, a nadto rozbroić w ten sposób tych, co występują wciąż z żądaniami, dotyczącemi obniżenia ceł przywozowych w Niemczech.

„W całéj téj sprawie ważnym jest dla Rosyi ujawniony już dzisiaj fakt, że rząd trzyma się zasady: „Rosya dla Rosyan". Dopóki zasada ta wyznawaną będzie przez sfery rządzące, dopóty można być spokojnym o to, że z jakiemikolwiek propozycyami Niemcy wystąpią ponownie, to propozycye te będą przyjęte i uznane o tyle tylko, o ile będą odpowiadały interesowi Rosyi."

Kilka dni później pisze rzeczony dziennik, co następuje:

„Mówiliśmy niedawno o tym traktacie w tym sensie, że jakąkolwiek mogą mieć wagę dla Rosyi interesy rólnictwa, to jednak nie ma najmniejszéj potrzeby otwierania na ścieżaj komor rosyjskich dla żelaza niemieckiego lub przetworów chemicznych, o co ubiegają się Niemcy, obiecujące nam pewne obniżenie ceł zbożowych. To ostatnie mogłoby skusić tych, co przypuszczają, że wysokie cła niemieckie utrudniają zbyt zboża rosyjskiego za granicą. Tymczasem opinią tego rodzaju obalić bardzo łatwo przez powołanie się bodaj na stosunki wywozu w ostatnich pięciu latach, gdy cła niemieckie całą siłą ciążyły na zbożu z Rosyi wywożonem. Oczywistości tego faktu nie mogą negować nawet najzapaleńsi wolnohandlowcy, którzy oklaskiwaliby radośnie bilans handlowy rosyjski, wykazujący w wywozie „minus," nie zaś „plus."

„Otóż, nie mogąc przeczyć faktowi, doktrynerzy rosyjscy starają się przekonać, że nie tracąc na ilości wywozu, Rosya traci sumy ogromne na obniżaniu cen zboża. Istotnie, obniżenie cen zboża jest rzeczą, któréj przeczyć niepodobna, ale fakt to w równym stopniu zależny od ceł przywozowych niemieckich, jak i od woli cesarza chińskiego. Spadek cen zboża ogólnym jest dla całego świata, a jest następstwem najprzód rozwoju rólnictwa na tanich gruntach amerykańskich, australskich i Indyi wschodnich, a powtóre zdumiewającego w ciągu ostatnich 30 lat rozwoju środków komunikacyjnych i obniżenia kosztów przewozu.

„Cła przewozowe niemieckie opłaca faktycznie spożywca niemiecki, nie zaś producent zagraniczny. Uznają to najpoważniejsi przedstawiciele nauk ekonomicznych w Niemczech i widzą w tem przyczynę, świadczącą o nadzwyczajnem podrożeniu w Niemczech przedmiotów użytku powszechnego."

Powyższe głosy prasy rosyjskiéj nie potrzebują komentarzy, wszędzie bowiem przebija się zasadniczy opór, więcéj politycznéj, niż ekonomiczéj natury, opór z pewną domieszką zwykłéj pyszałkowatości. Zawarcie traktatu w takich warunkach jest oczywiście niemożliwe.

Telegramy.

Paryż, 1 grudnia. (*Przesilenie ministeryalne*). Brisson zdał sprawę przed Carnotem z dotychczasowych zabiegów i czyni dzisiaj dalsze usiłowania celem utworzenia nowego ministerstwa.

Kilka dzienników dowiaduje się, że Brisson, utworzywszy nowy gabinet, ustąpi, a przewodnictwo powierzy panu Bourgeois.

Paryż, 30 listopada. (*Sprawa kanału panamskiego*). Komisya parlamentarna w sprawie panamskiéj przesłuchiwała wczoraj bankiera Kohna, byłego wspólnika Reinach Kohn oświadczył, że Reinach posiadał w banku konto prywatne, które w roku 1888 zmniejszył o jeden milion. Bankier Propper zeznał podobnież, że wypłacił milion franków w rozmaitych kwotach Artonowi. Dep. Laguerre zeznał, że Arton mówił mu, iż podczas wyboru w departamencie Nord, interweniował przez trzecie osoby u rządu w sprawie panamskiéj i wypłacił na cele polityczne kwotę 300,000 franków.

Prezes sądu apelacyjnego, Périvier, ogłasza, że sędziego śledczego Pirneta nie upoważnił do zeznań przed komisyą parlamentarną.

Flory, który badał książki towarzystwa panamskiego, wzbrania się poczynić zeznania, zastawiając się zobowiązującą tajemnicą interesu. Komisya przesłuchiwała następnie poprzednika Floryego, Rossignola, który potwierdził, że Reinach otrzymał od towarzystwa panamskiego 9 milionów franków. Rossignol podał szczegóły co do rozdanych sum pieniędzy pomiędzy dzienniki; sumy te zanotowano pod rubrykę: „Koszta publikacyi" wynoszą 20 milionów franków. Rossignol oświadczył wreszcie, że pomiędzy wszystkiemi nazwiskami nie znalazł znanych osobistości politycznych.

Dyrektor pewnego domu spekulacyjnego, Thierrée zeznał przed komisyą, że ponieważ Reinach w banku francuzkim złożył 3,900,000 franków na rachunek tego domu, przeto dom ten wykupił 28 czeków Reinacha. Thierrée nie chciał wymienić nazwisk osób, które otrzymały te pieniądze. W skutek tego udało się trzech członków komisyi z Thierréem do jego interesu, aby zobaczyć odnośne odcinki czeków. Stwierdzili oni 26 czeków, z których dwa były wystawione na 2 miliony. Thierrée wzbrania się ciągle wymienić nazwiska.

Komisya zawezwała ministra sprawiedliwości, aby czeki te obłożył aresztem. Ricard odpowiedział, że sprawę tę przekazał jeneralnemu prokuratorowi.

Reinach, jak donosi „Frankf. Ztg.", miał popełnić samobójstwo, gdy się dowiedział od prokuratora, że w sprawie panamskiéj zostanie wytoczone mu śledztwo.

Londyn, 30 listopada. „Times" ogłasza rosyjską notę do W. Porty w sprawie zaległego wynagrodzenia za szkody, poniesione w ostatniéj wojnie przez poddanych rosyjskich. Nelidow nalega na szybkie i ostateczne uregulowanie téj sprawy, wskazując ironicznie na polepszenie się tureckich finansów, dozwalające W. Porcie wydawać na materyały wojenne znacznie wyższe sumy, niż te, które się należą poddanym rosyjskim. „Times" dowiaduje się, że W. Porta dla szybkiego zaspokojenia rosyjskich życzeń wydzierżawi swoją rentę roczną, wypłacaną przez Towarzystwo monopolu tytuniowego.

Rzym, 30 listopada. Senat. W tajném głosowaniu senat nie przyjął 69 głosami przeciwko 52 ważności nominacyi byłego deputowanego Ziccara na senatora. Podobny wypadek jeszcze się nie wydarzył we Włoszech.

Wiedeń, 30 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Rady gminnéj oświadczył burmistrz, że w sprawie usunięcia się antysemickiéj opozycyi od obrad Izby, zwrócił uwagę należących do niéj radzców na obowiązki, związane z ich mandatami. Dalsze środki przekraczają kompetencyą burmistrza. Rada przyjęła oświadczenie do wiadomości.

Budapeszt, 30 listopada. Na konferencyi stronnictwa liberalnego omawiał Wekerle wewnętrzne sprawy stronnictwa. Mówca dziękował za wyrażone mu osobno przez wielu członków stronnictwa zaufanie, które naturalnie przyjąć może łącznie z członkami rządu, solidarnie z nim związanymi. Minister zapewnił, że rząd dołoży wszelkich starań, aby program swój urzeczywistnić z poparciem stronnictwa, a ewentualnie z pomocą tych, którzy się ze stronnictwem połączą. Rząd nie stoi pod żadnym specyalnym wpływem. Minister oświadcza, że takie wpływy w ogóle nie egzystują i powtarza dawniejsze oświadczenie, że rząd chce pozostawać w bezpośredniéj styczności z członkami stronnictwa, oraz pragnie wymiany myśli w łonie samejże partyi. Mówca prosi, ażeby oświadczenia jego przyjęte zostały do uspokajającéj wiadomości i aby wszelkie nieporozumienia uważano za zupełnie załatwione. (Kilkakrotne potakiwania.)

Przewodniczący oświadcza, że stronnictwo przyjmuje oświadczenia prezydenta ministrów z wielkiém zadowoleniem do wiadomości.

Zofia, 30 listopada. Sobranie uchwaliło kredyt 50,000 franków na udział Bułgaryi w chicagoskiéj wystawie.

Zofia, 30 listopada. Pomimo kilkakrotnych usiłowań księcia, aby Naczewicza skłonić do cofnięcia dymisyi, Naczewicz oświadczył, że trwa przy swoim zamiarze. Dymisya została przyjętą.

Przy obradach nad ustawą o markach fabrycznych, deputowany z Filipopola domagał się obecności Nacewicza, który ustawę przedłożył. Zaproszony przez sobranie do obrony projektu ustawy, Naczewicz oświadczył, że się na posiedzeniu nie zjawi, wskutek czego obrony projektu podjął się Stambułow. Skutkiem tego zajścia została spowodowaną dymisya Naczewicza, wywołana podobno przez gwałtowne, przeciwko niemu skierowane artykuły filipopolskiego dziennika „Malak Wiestnik."

Ministerstwo finansów zostało chwilowo powierzone ministrowi sprawiedliwości.

* *W sprawie Bractwa św. Izydora.* Wielebne duchowieństwo na Kujawach jest w tem szczęśliwem położeniu, że nie ma potrzeby zaprowadzenia u siebie Bractwa św. Izydora, bo tam braknie robotnika do pracy w polu i fabrykach. Zanosimy dla tego prośbę do Szanownych Dusz pasterzy na Kujawach, aby w parafiach swoich zechcieli wyrozumieć co prędzéj Panów posiedzicieli majątków, iluby robotników i robotnic i mężczyzn, kobiet, młodzieńców i dziewcząt w roku przyszłym na lato (od kwietnia do listopada) potrzebowali do pracy i jakiby z nimi kontrakt zawrzeć byli gotowi, a o tem wszystkiem co prędzéj donieśli księdzu Proboszczowi *Jaskulskiemu* w Biezdrowie (p. Wróblewo), aby z Bractwami w dyecezyi już utworzonemi mógł się w tym względzie porozumieć i wskazać robotnika.

Poznań, dnia 1 grudnia 1882.

Rada Bractwa św. Izydora.

* *Wybory* w okręgu Sztum-Kwidzyn. Rezultat wyborów poniedziałkowych jest następujący:

Henryk *Donimirski*	*6914*	głosów
Wessel (stron. niem.)	4073	„
Dieskau (konser.)	1558	„
Rother (wolnom.)	745	„
Jochem (socyal.)	523	„

Niemieccy kandydaci otrzymali razem 6899.

Telegram dodaje, iż odbędą się wybory ściślejsze pomiędzy p. Donimirskim a Wesslem, — albo więc w powyższych cyfrach jest gdzieś błąd, albo też kilkanaście (15 najmniéj) głosów jest rozstrzelonych.

Pogróżki.

„Posener Tageblatt" z wysokiego trójnoga swéj subalternii zapowiedział wielką akcyą parlamentarną przeciwko prasie ultramontańskiéj, ma być pewno, polskiéj. Otóż zwracamy uwagę „Posener Tageblattu" i kół, które to pismo reprezentuje, że daremne są jego wysilenia, żeby kogokolwiek z nas zastraszyć lub sprowadzić z właściwéj drogi. Chyba pożałowania godnych, którzy własnego sądu nie mają, ale téż znaczenia mieć nie mogą.

Pochop do „pogróżek" dał „Posener Tageblattowi" artykuł nasz p. t.: „Nasza droga", który, jak z wszystkich stron słyszymy, wielkie wywołał wrażenie. Niechże sobie teraz „Posener Tageblatt" dla akcyi swéj antiprasowéj zapisze to oświadczenie powyższe, a niemniéj fakt, że „Dziennik Poznański" zaraz nazajutrz po naszym artykule, mniéj więcéj to samo co my, powiedział innemi słowy. „Goniec" zaś, organ skrajno-antiugodowy, ucieszywszy się, jak zwykle, naciąganemi napaściami na rozum polityczny, którego nie posiada, jednak przyznał, że „bezwzględnéj opozycyi nikt nigdy nie doradzał". To znaczy: Ja „Goniec" jestem tak samo ugodowy, jak ci drudzy, których najgwałtowniéj zaczepiam za ich „ugodowość", tylko że mi zawadzają, muszę występować przeciwko nim, zamiast iść ręka w rękę, tak jakby solidarność narodowa i uczciwość nakazywały.

To samo, choć odmienne stanowisko zajmuje i „Orędownik", dzisiejszy gagatek „Pos. Tageblattu". I on już wraz ze swymi patronami, od 20 lat był ugodowym, a teraz łży i napada na „ugodowców" za to, że oni coś zrobić potrafili, a jego w robocie nie znać. Więc mędrkowaniem chciałby także obalać i usuwać tych — którzy mu zawadzają.

Tak się tłomaczy „borba" rzekoma w prasie polskiéj, z któréj Niemcy w ogóle, a po szczególe pisma niemieckie wyciągają wniosek, że u nas niema zgody na „politykę ugodową", że ludzie prowadzący ją, nie mają poparcia.

Ludzie ci, jeżeli mało mają poparcia, to właśnie ze strony tych żywiołów i czynników niemieckich, które ich popierać powinny czynnie a nie samemi grzecznościami.

Przy téj sposobności zaznaczamy raz jeszcze, że p. J. Kościelski z żadnéj pozycyi parlamentarnéj „wyrugowanym" nie został, albowiem należy nawet i do komisyi parlamentarnéj, o czem w ostatnim artykule nie pamiętaliśmy. W sprawach budżetowych zaś przemawiać będzie przy etacie marynarki, tak że i tu nie ziszczą się nadzieje „Berl. Tageblattu", który dziś tem się przynajmniéj pociesza, że już marynarki p. J. K. nie weźmie pod swą opiekę.

Przesilenie i sprawa kanału panamskiego.

Paryż, 29 listopada.

Zaraz od początku bieżącéj sesyi parlamentu francuzkiego żył gabinet Loubeta w ciągłéj niepewności o dzień jutrzejszy. Wobec ogólnych wyborów, mających się odbyć w jesieni roku 1893, nosiły się wszystkie stronnictwa z zamiarem obalenia bezbarwnego i poniekąd neutralnego gabinetu, aby módz przy opuszczonym sterze postawić ministerstwo własnego kierunku. Żadne prawie posiedzenie Izby, począwszy od 18 września aż do wczoraj, nie obyło się bez znaczniejszego wypadku, a zapytania i interpelacye sypały się, jak z roga obfitości. Pan Loubet niejednę stoczył walkę parlamentarną ze złączonymi monarchistami, radykałami i bulanżystami i dziwnym sposobem zawsze wyszedł zwycięzko, tak, iż się zdawało, że ministerstwo, któremu zaraz w pierwszych dniach jego istnienia wróżono bardzo krótki żywot, doczeka się nowego roku, a nawet nowych wyborów. W istocie ministerstwo Loubeta nie zostało też powalonem, lecz zadało sobie cios śmiertelny, popełniło samobójstwo. Przywódzcy opozycyi, którzy dobrze przewidywali nieprzyjemności obejmowania rządów w obecnéj chwili powszechnego zamętu, w chwili, kiedy sprawa kanału panamskiego wisi ponad wszystkiemi stronnictwami jak miecz Demoklesa — przywódzcy ci czynili wszystko, co było w ich mocy, aby prezesowi ministrów, Loubetowi i ministrowi sprawiedliwości, Ricardowi ułatwić honorowy odwrót. Zaprojektowano wotum zaufania, aby rządowi dać sposobność wydobycia się z niebezpiecznego położenia, w którem się znalazł z powodu niezręczności p. Ricarda — nic atoli nie poskutkowało. A gdy wreszcie radykał Madier Montjou wyciągnął rękę, aby chwiejące się ministerstwo podtrzymać od upadku, wtedy prezes ministrów oświadczył z niezwykłym u niego uporem, że rząd przyjmie tylko zwyczajny porządek obrad, a każdy inny odrzuci.

Jaśniéj chyba nie mógł pan Loubet okazać, że ministerstwo jest znużone ciągłemi utarczkami parlamentarnemi i że koniecznie chce być obalone. Sposobność wydobycia się z błota, w które p. Loubet niewinnie ugrzązł, była tak korzystna, iż jéj pominąć nie mógł.

Spuścizna, jaką p. Loubet i jego koledzy pozostawiają następcom, nie jest wcale przyjemną, a tem mniéj wabiącą. Utworzenie nowego gabinetu powierzył p. Carnot prezesowi komisyi śledczéj, p. Brissonowi. Byłoby to oczywiście rodzajem historycznéj sprawiedliwości, gdyby radykałowie zjeść musieli taką polewkę, jakiéj nagotowali. Pan Brisson był już raz na czele gabinetu, który panował we Francyi od 6 kwietnia 1885 do 7 czerwca 1886. Wcale się on wówczas nie spisał, bo podczas jego rządów pozyskali monarchiści przy ogólnych wyborach 204 mandaty poselskie. Dzisiaj rządy radykalne wywołałyby niewątpliwie podobne skutki. Powody łatwo zrozumieć. Republikanie, jeśli nie ukrywają swoich antykościelnych dążności, to ubierają je w lichy płaszczyk fałszywéj tolerancyi, tymczasem radykałowie są bardziéj szczerymi, działają wedle przekonań tak radykalnemi środkami, iż nikogo złudzić nie mogą.

Komisya parlamentarna śledzi codziennie oszustów przy budowie kanału panamskiego, lecz zdaje się — dotychczas bez namacalnych skutków. Po gwałtownéj, istotnéj tragedyi, pełnéj ruin, zwątpienia i samobójstw, urządził p. Ricard tragi-komedyą. Właśnie Ricard, ów minister sprawiedliwości, który się przedstawiał jako mściciel pogwałconéj sprawiedliwości i oświadczył, że także baron Reinach (żyd z Frankfurtu n. M.) należy do szeregu oszustów — niczego nie uczynił po śmierci Reinacha, a powinien był i mógł był przyjść do dokumentow, któreby dały śledztwu komisyi silne podstawy. Nietylko, że nie zażądał on obdukcyi urzędowéj, nietylko że opierał się skopaniu zwłok Reinacha, i przez to spowodował upadek całego ministerstwa, ale — o ironio! — wzbraniał się kilka dni opieczętować papiery po Reinachu, tak, iż wszyscy winni mogli spokojnie popalić kompromitujące ich dokumenta. Teraz nietylko baron Reinach, ale także — że tak powiemy — jego spuścizna umarła. A Reinach, wiedzieć należy, był właśnie owym pośrednikiem, który miał przekupywać członków parlamentu pieniędzmi Towarzystwa panamskiego. Drugi mąż, były minister Barbe, który podobną rolę odgrywał, nie żyje już, a bankier Arton uciekł — słowem, trzéj mężowie, którzy mogli dostarczyć licznych dowodów, znikli niepowrotnie. Te i tym podobne okoliczności, towarzyszące skandalicznéj sprawie, nasuwają wiele poważnych podejrzeń, z których niejedno sprawdzić się może. Że deputowani sprzedawali swoje głosy, mniejby to było smutnem, gdyż nowe wybory mogłyby oczyścić stajnię Augiasza w pałacu Burbonów. Zastraszającym jednak faktem jest to, że w tym olbrzymiem oszustwie brały udział przedewszystkiem wyższe klasy społeczeństwa i urzędnicy. Na dobitkę złego mówią zaś tutaj, a Brisson powtórzył w Izbie, że Reinach nie umarł ani naturalną śmiercią, ani téż inną, lecz żyje gdzieś w ukryciu. Tragarze powiadają, że trumna była cięższą, niż zwłoki człowieka. Minister Ricard nie chciał zaś skopać Reinacha, mimo energicznego żądania deputowanych. Czyby miał przeczuwać nowe oszustwo ze śmiercią? Nie chcę ręczyć za autentyczność téj pogłoski, lecz wydaje się mi ona dość prawdopodobną. W każdym razie jest bardzo podpadającem, że komisarz policyjny nie został przypuszczony do zwłok barona Reinacha, że zaprzyjaźniony lekarz wydał świadectwo śmierci i że rodzina nie pozwoliła przeprowadzić obdukcyi pod pozorem, iż żydowska religia tego nie pozwala.

Ciekawy, a co najmniéj oryginalny artykuł, zamieścił Saint Genest we „Figarze“, zanim się jeszcze dowiedział o upadku ministerstwa. „Cóż pozostało — woła — z cesarstwa, z monarchii, republiki! Czystych ludzi możecie policzyć na palcach. Jak chcecie bronić waszego narodowego honoru, jeśli przejdziecie jutro przez granicę, jak chcecie zbijać straszne oskarżenia, które przeciwko sobie samym wytaczamy? Przypominacie sobie owe wielkie mapy, które podczas wojny wykazywały powódź pruską — znacie jeszcze owe czarne plamy, które z czasem pokryły nasze biedne prowincye. Podobne mapy możnaby dzisiaj zrobić, z tą tylko różnicą, że teraz zgnilizna rozszerza się powoli we wszystkich gałęziach społeczeństwa francuzkiego. Na tych nowych mapach trzebaby przedstawić, jak część Francyi została poplamioną za cesarstwa, jak następnie plamę tę powiększył Grévy, Wilson i Boulanger aż wreszcie błoto Panamy pokryło białe jeszcze miejsca. Sami nasi ziomkowie powodują tę straszną powódź i mają w tym względzie więcéj powodzenia, niż Prusacy, gdyż udało się im całą obłocić. Tym razem nie tracimy dwóch prowincyi, lecz całe nasze przyrodzone dziedzictwo sprawiedliwości i honoru... Każdy gotów drugiego obrzucić błotem, a nikt nie widzi, że ma twarz obrudzoną błotem, którém go obrzucono. Dziwne widowisko: wszyscy Francuzi obłoceni, wszyscy wyzywają i oczerniają się, wszyscy wyją z radości, jeśli widzą, że ich przyjaciel jest bardziéj od nich obrudzony! Jeśli zaś z po za Renu doleci jaka obraza, to wszyscy zwracają się przeciwko Prusakom i krzyczą: „Co chcecie nędznicy, Francya jest uczciwym krajem!“ Krzycząc tak, uderzają ponownie na siebie i ryczą: „Precz z tobą, łotrze! tyś przekupiony deputowany, tyś przedajny sędzia!“ — Najdziwniejszém jest zaś to, że nic nie jest prawdą. Twierdzę i będę do ostatniéj godziny twierdził: nasz kraj jest jednym z najuczciwszych w świecie. Jedynie politycy bezczeszczą nas, ponieważ ten brud jest potrzebny dla powodzenia ich gazety lub wyboru, ponieważ jest on zadaniem ich życia, ponieważ nie troszczą się o to, czy Francya wyzutą zostanie z honoru... Porzućcie oszczerstwa, — kończy Saint-Genest — albo ja przestanę pisać, gdyż nie piórem trzeba teraz umieć władać w prasie, lecz miotłą“.

Nie ulega wątpliwości, że oszczerców we Francyi nie brak, pewnikiem jednak jest, że dzieje się wiele, bardzo wiele złego. Zresztą kto niema owych „plam na swéj mapie“, niech rzuci kamieniem.

Zobrad komisyi budżetowéj.

Berlin, 30 listopada.

Komisya obraduje dzisiaj nad sposobem wyrównania dochodów za ubytek podatków realnych.

Deputowany Zedlitz (wolnokons.) chce użyć funduszu nagromadzonego z podatku dochodowego na wyrównanie kosztów dla gmin i powiatów i uważa za rzecz niesłuszną, aby funduszu tego używać na pokrycie deficytu z przekazu.

Dep. Eynern (narod. lib.) chciałby użyć procentu od funduszu i samego funduszu na pokrycie deficytu przy przekazach.

Deput. hr. Limburg z Stirum (konserw.) przemawia w duchu deput. Zedlitza.

Deput. dr. Meyer (wolnom.) uważa za obowiązek, by przynajmniej procenta funduszu przeznaczyć na pokrycie niedoborów, a fundusz sam pragnie zachować jako fundusz rezerwowy.

Deput. Eynern zauważa, że wedle przedłożonego poglądu na dochody z ceł od zboża i bydła z pierwszych 6 miesięcy obrachunkowego roku 1892 do 1893 pozostają już na odnośne półrocze 23 miliony z lex Huenego do rozporządzenia.

Minister Miquel nie uważa tego obrachunku poprzedniego mówcy za miarodawczy i zaznacza, że państwo może zrzekać się stałych źródeł dochodu tylko w zamian za stałą kompensatę.

Tajny radzca Wallach oblicza przypuszczalne zwiększone dochody z podatku gruntowego, budynkowego, procederowego i górniczego na 1,164,000 marek, na co jeneralny dyrektor podatkowy Burchart oświadcza, że to może być najwyższą kwotą.

Dep. dr. Bachem (centr.) uważa obliczenie to za zbyt nizkie i dolicza jeszcze $1^1/_2$ miliona.

Dep. dr. Wuermeling (centr.) jest tego zdania, że także zamierzone wedle § 16 przekazanie ściągania podatków bezpośrednich państwa oznacza dla państwa znaczną oszczędność i pyta jaki skutek finansowy będzie miało to przekazanie.

Tajny radzca Fuisting uważa to za słuszne w zasadzie, oświadcza atoli, że tego przekazania będzie można dokonać zwolna i dla tego nie można go brać teraz w rachubę.

Dep. dr. Krause chce pokryć ubytek dochodów państwowych przez skontyngentowanie a) dochodu z podatku dochodowego, przechodzącego kwotę 80 milionów i procent od 120 mil., b) dochodu z ustawy Huenego, c) podatku uzupełniającego w wysokości mającego się przekazać podatku realnego, a zatem w kwocie 98,790,000 m.

Dep. Zedlitz chciałby jeszcze owe 98,790,000 marek podwyższyć o 4 procent w każdym roku następnym.

Minister Miquel oświadcza się przeciw kontyngentowaniu ze względu na położenie finansowe i wzmagające się potrzeby państwa jako też ze względu na finansowo-polityczne punkta widzenia.

Dep. dr. Sattler wnosi, aby komisya bez oznaczenia wysokości pewnéj sumy uznała potrzebę wynagrodzenia za ubytek dochodów państwowych w skutek zrzeczenia się podatków realnych, choćby nie w całéj wysokości żądanéj ze strony rządu.

Dep. dr. Enneccerus oświadcza się przeciw propozycyom dep. Krausego, a tem więcéj dep. Zedlitza.

Powstaje dłuższa dyskusya o położeniu finansowem państwa, w któréj w myśl ministra zabiera głos dep. hr. Limburg z Stirum, a w przeciwnym sensie depp. Eynern, Brömel i dr. Meyer.

Dep. Jagow (kons.) wnosi o oddzielne głosowanie nad słowami „ale nie w całéj wysokości żądanéj ze strony rządu“, którą to część przyjmuje wraz z wnioskiem dep. Sattlera większość przeciwko 2 głosom.

Koniec o godz. $2^1/_2$.

Przyszłe posiedzenie jutro o godz. 10.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 30 listopada.

(5 posiedzenie.)

Początek o godzinie 12. Na porządku obrad: pierwsze czytanie etatu rzeszy za 1893/94 r.

Rozprawy nad etatem rozpoczął sekretarz stanu baron Maltzahn, dając zwykły pogląd na położenie finansów. Bieżący rok kończy się deficytem 6 milionów marek, ostatni rok przyniósł jeszcze zwyżkę 4 milionów. Przedłożony etat żąda 34 miliony więcéj dodatków matrykularnych. Do zwiększonych w etacie wydatkow w kwocie około 28 milionów przyczynia się głównie administracya wojska i marynarki, jakkolwiek trzymano się zasady, aby w etacie zapisać tylko to, co konieczne. Zwiększone wydatki wskutek ustawy wojskowéj mają zostać pokryte przez podwyższenie własnych dochodów Rzeszy. Odnośne ustawy są o tyle przygotowane, że niebawem będą mogły być przedłożone parlamentowi. Na potrzebne nadzwyczajne wydatki i pomnożenie środków komunikacyjnych Rzeszy będzie potrzebną pożyczka w wysokości 200 milionów. Sekretarz stanu w urzędzie skarbu poleca etat łaskawemu zbadaniu.

Deputowany Fritzen (centr.): Należy etat oceniać nie tylko wedle liczb, ale także wedle stosunków, w jakich je postawiono, co daje bardzo ponury obraz. Handel i przemysł znajdują się w ucisku, mały przemysł nawet w niedoli, która nie tylko usprawiedliwia wmieszanie się ustawodawstwa, lecz nawet nakazuje je. Tylko szczęśliwym żniwom zawdzięczać należy, że przesilenie nie przybrało jeszcze groźnego charakteru. Co do etatu w szczegółach, to w nim występują najprzód zwyższone wydatki w zabezpieczeniu na starość i na przypadek niezdatności do pracy. Większe kwoty na wspieranie rodzin urlopników wita centrum z zadowoleniem. Mówca przechodzi następnie inne jeszcze pozycye wydatków w etacie. Nowe żądania na wojsko i marynarkę podda centrum ścisłemu zbadaniu w komisyi, zaznaczając atoli już dzisiaj, że w obec ciągle zwiększających się wydatków na wojsko, należy ograniczyć wydatki na marynarkę. Ciężar długów Rzeszy, którego nie równoważy żadna posiadłość ani roczna suma umarzająca, wzrasta z każdym rokiem. Dokąd w końcu doprowadzi ten system ciągłego pożyczania? Jeżeli nie ma się doprowadzić do końca pełnego grozy, to istnieją tylko trzy możliwości: ogólne rozbrojenie i ustanowienie powszechnych sądów polubownych. Jakkolwiek idealną wydaje się ta myśl, to jednakże nie nadeszła jeszcze stósowna pora. Drugą drogą byłaby europejska wojna a trzecią zwycięztwo socyalnéj demokracyi lub anarchistów. Przed tem niechaj nas niebo strzeże!

Dep. Richter (wolnom.) wziął ustawę wojskową za przedmiot swego przemówienia przy etacie: Z prawa kontradykcyi ks. Bismarck nigdy nie robił tak wielkiego użytku, jak obecny kanclerz, który ośmieszył swą mowę z 1891 r. W dawniejszéj swéj mowie hr. Caprivi zwrócił uwagę na to, że potrzeba tylko utrzymania równowagi wojskowéj, aby powstrzymać niebezpieczeństwo wojny. Na bezpośrednio grożące niebezpieczeństwo wojny nie jest też ustawa wojskowa wcale obliczoną, gdyż dopiero po 24 latach zacznie ona działać w zupełności. Od 1890 roku nie nastąpiło nic takiego, coby mogło ją uzasadnić. Kanclerz mówił o utracie niemieckiéj supremacyi wojskowéj, lecz téj nie posiadały Niemcy nigdy; w sukcesach uczestniczyło nie samo wojsko, ale także i dyplomacya. W uwagach kanclerza leży nadto lekceważenie trójprzymierza, przeciwko czemu musi mówca stanowczo się zastrzedz, tak samo jak przeciwko niepokojeniu publiczności przez zestawianie liczb i krytykowanie wojska. W przeszłym roku sam kanclerz potępiał system niepokojenia, dzisiaj zaś powiada, że jesteśmy za starzy, za słabi i zanadto luźno uformowani. Czy to nie znaczy zachęcać zagranicę do wystąpienia z wojną? Zagraniczni ministrowie wojny atoli rozumieją także rzemiosło, jak się przeprowadza ustawę wojskową gwałtem. Oficyalna prasa odgrywa znowu pod tym względem wielką rolę, a co do prasy urzędowéj to hr. Caprivi nie jest bynajmniéj niewiniątkiem, za jakie uchodził w początku. Aby dotychczasowe projekta wojskowe miały być ladajaką robotą, tego także twierdzić nie można. Mówca broni parlament przeciw zarzutowi, jakiego się dopatruje w słowach kanclerza: „Tamci oddali krew swoją, a ci nie chcą nawet dać pieniędzy“. Od 1870 r. uchwalił parlament 12 miliardów na cele wojskowe a w razie mobilizacyi pokazałoby się, jak Niemcy są silne. Mówca broni landwery wobec uwag kanclerza.

Kanclerz hr. Caprivi odpowiedział, że dep. Richter nawiązując swe wywody do mowy kanclerza przy przedłożeniu projektu wojskowego, i krytykując ją ostro, zmusza go do oodpowiedzi. Mówca nie chce wdawać się w szczegółową dyskusyą nad projektem wojskowym, ponieważ tenże jeszcze nie stoi pod obradami, poprzestaje raczéj na wystąpieniu przeciw niektórym wycieczkom w mowie Richtera. Kanclerz zwrócił p. Richterowi uwagę na to, iż właśnie on nie ma prawa czynić zastrzeżeń w imieniu parlamentu, ponieważ stronnictwo wolnomyślne i postępowcy odrzucali prawie wszystkie projekty wojskowe. Dawniejsze swoje uwagi o „starym“ landwerzyście w 32 roku osłabił mówca o tyle, że mówił o „starych“ ludziach tylko w znaczeniu wojskowem i że owi „starzy“ landwerzyści są mniéj wojennie zdolnymi od młodszych żołnierzy. Kanclerz zaznaczył ponownie, że projekt wojskowy jest koniecznością i że chodzi o to, aby organizacyą wojska „wzmocnić, odmłodzić i poprawić“.

Sekretarz stanu bar. Maltzahn zwrócił się przeciwko uwagom Richtera o dodatkach matrykularnych i przekazach, wreszcie zabierał głos dep. Kardorff (str. Rzeszy), który także poruszył sprawę projektu wojskowego, lecz wyraził tylko swą nieprzychylność w obec dwuletniéj służby.

Dalszy ciąg obrad jutro o godz. $1^1/_2$.

Koniec o godz. $4^1/_2$.

KORESPONDENCYE.

Gdańsk, 29 listopada.

(Wizyta ministra. — Trudności i nieprzyjemności przy zakładaniu katol. Tow. nauczycielskich. — Z dziedziny szkólnéj. — Jeszcze sprawa nauczyciela p. Kulerskiego z Nowego miasta.)

W zeszłym tygodniu bawił minister komunikacyi p. dr. Thielen w mieście naszem. Przy téj okazyi oglądał roboty koło przekopu Wisły w Siedlersfähre i konferował z tutejszemi wybitniejszemi osobami w sprawie budowy nowego centralnego dworca kolejowego. W czwartek był pan minister u naczelnego prezesa p. Gosslera na obiedzie, a w piątek wydano biesiadę na cześć jego w sali muzeum miejskiego. Prace koło budowy dworca centralnego rozpoczną się podobno już na wiosnę.

Na niemałe trudności napotykają katoliccy nauczyciele, chcący założyć Towarzystwo kalolickich nauczycieli. Lecz nie dość na trudnościach, doznawają oni czasami i dotkliwych przykrości i bywają nawet na kary pieniężne narażeni, mianowicie, gdy może przez zapomnienie lub przez nieświadomość nie dopełniają wszelkich prawem przepisanych formalności. Pouczającym bardzo dowodem jest zajście, które niedawno zdarzyło się w powiecie kartuzkim.

W celu założenia katolickiego Towarzystwa nauczycieli zaprosił nauczyciel p. Kaemmerer kolegów swych z bliższéj i dalszéj okolicy w dniu oznaczonym do mieszkania kolegi p. Zielezińskiego, mieszkającego w sąsiedniéj wsi. Nauczyciele zebrali się dosyć licznie i po dłuższych naradach zadecydowali zejść się po kilku tygodniach po raz wtóry w mieszkaniu nauczyciela p. Schulza w Goręczynie. Tutaj uradzono założenie katolickiego Towarzystwa nauczycieli i ułożono ustawy mającego powstać Towarzystwa. Po ukończeniu téj pracy obrano zarząd. Lecz cóż się teraz dzieje? Nie długo po owem zebraniu otrzymuje nauczyciel p. Kaemmerer zawezwanie, aby się stawił przed sądem w Kartuzach. Ku jego wielkiemu zdumieniu wdrażają przeciwko niemu śledztwo. Wynikiem tego śledztwa było, iż wytoczono pp. Laemmerowi, Schulzowi i Zielezińskiemu proces. Panu Kaemmererowi, jak opiewało oskarżenie, za to, iż w dwóch wypadkach przewodniczył na posiedzeniu katolickiego Towarzystwa nauczycielskiego bez opowiedzenia się miejscowéj władzy i nim tejże wręczył ustawy rzeczonego Towarzystwa, a pp. Schulzowi i Zielezińskiemu za to, iż zezwolili na odbycie niezameldowanych zebrań w swych mieszkaniach. Oskarżenie oparto na §§ 1, 2, 12 i 13 rozporządzenia z dnia 11-go marca 1850. Proces ten toczył się dnia 22-go b. m. przed sądem ławniczym w Kartuzach, a pp. nauczyciele chcąc nie chcąc musieli zasiąść na ławie oskarżonych. Wszyscy trzéj oświadczyli naturalnie, iż nie poczuwają się do żadnego karygodnego czynu i prosili, aby ich uznano za niewinnych. Pan prokurator był jednakże innego zdania i wniósł, aby sąd ławniczy skazał nauczyciela p. Kaemmerera na 30 m. kary, a pp. Schulza i Zielezińskiego także każdego na 15 m. kary. Po dłuższych obradach uwolnił sąd pp. Schulza i Zielezińskiego, a skazał p. Kaemmerera, ponieważ tenże nie wręczył miejscowej władzy ustaw nowozałożonego towarzystwa w prawnie przepisanym czasie, na 15 marek kary i poniesienie kosztów procesu, lub też na jeden dzień więzienia. Pan Kaemmerer nie zgodzi się prawdopodobnie na taki wyrok i pójdzie do wyższéj instancyi, a ta go zapewne zupełnie od kary uwolni. Zajście to jest dowodem, iż przy zakładaniu towarzystw zbytnią ostrożnością nigdy się nie grzeszy.

Ciekawem jest tylko, kto tych panów mógł zadenuncyować, bo „wo kein Kläger, da kein Richter“. Zapewne jaki zagorzały zwolennik „Freien Lehrervereinu“. Ręczę, że gdyby było chodziło o założenie „Freien Lehrervereinu“, to nie byłby się tak łatwo denuncyant znalazł. Wypapek ten powinien więc nauczycieli katolickich tem więcéj zachę-

(20)

Syrena.

Poemat w 10 pieśniach.

Napisał

Igor.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 273.)

Dziwne są czasem trafu niespodzianki!
Fakt rzeczywisty nieraz i zachcianki
Fantazyi w tyle zostawia za sobą.
Bo czyliż mogłem był marzyć przed dobą
O téj, co teraz nastąpiła scenie?
Czy, wzrok półgniewny śląc z loży Syrenie,
Mogłem przypuszczać, że w godzin dwadzieścia
O zmierzchu w cichéj ustroni przedmieścia
Przed nią na szklannéj będę klęczał toni,
Drobną jéj nóżkę trzymając w swéj dłoni?
A jakie przytém miała romantyczne
Tło ta sielanka! Nad nami swe śliczne
Błękity ściemniał już baldachim niebny.
Jak lampa nocna wisiał miesiąc srebrny,
Lecz się wyzłacał wciąż w wolnym pochodzie,
W miarę jak gasła łuna na zachodzie.
Na rozesłanym w krąg kobiercu śnieżnym
I drzew warkoczach w szpalerze nadbrzeżnym
Tysiączne, jakby w krainie zaklętéj,
Cudnie zaczęły migać dyamenty.
Lecz jaśniéj od nich świeciły źrenice
Pięknéj Elwiry, co trzymała lice
Tuż obok twarzy méj, pracując pilniéj
Niż ja, com rzemień miał przyciągnąć silniéj.
Wtém ona rzekła: „Czy Amor w winiecie
Miał sprzymierzeńcem tajnym być poecie
I w ślad za deszczem srebrnych słów sonetu
Słać groty śpiącéj dziewicy biletu?“
Takie pytanie było jakby kładką,
Rzuconą z twierdzy z naiwnością rzadką
Przed najezdnikiem z serduszkiem nieśmiałém,
By zakołatał z słodkim madrygałem.
Lecz mnie mój instynkt ostrzegł, że Syrenę,
Zawsze przebiegłą, jak Pallas Atene,
O zamiar raczéj pozorom przeciwny
Posądzić można, niż o czyn naiwny.
Więc zamiast cedzić miodowe wyrazy,
Rzekłem umyślnie z oddźwiękiem urazy:
„Pani! ja sądzę, że nawet poecie
Trudno być frycem takim, by, jak dziecię,
Biegł z garstką soli mądre chwytać ptaszki
Li dla ambicyi cudzéj, lub igraszki.“
Po apostrofie, tak nadzwyczaj śmiałéj,
Żądze wojenne w piersi méj zawrzały.
Może mnie widok ukrzepił téj rzeczki,
Co świeżo była świadkiem méj ucieczki,
A wkrótce potem i skupienia ducha,
Z którego męzka wykwitła otucha.
Może też w chwili owéj niewidzialnie
Tylu rywali wzgardzonych fatalnie
Stanęły mściwe w koło mnie geniusze
I kwas sarkazmu zionęły w mą duszę.
Puściwszy bowiem nareszcie rzemienie,
Tak rzekłem daléj, patrząc w twarz Syrenie:
„Zaiste, pani! Czyż który z śmiertelnych
Zdołał zawczasu serce swe z subtelnych
Wywikłać Cyrcy czarodziejki siatek?
Któż z nich, u stóp jéj kornie jak bławatek
Ukląkłszy, podniósł znów czoło do góry,
Iżby się na niém nie rozsiadł ponury
Smutek, a w pierś mu nie wstąpiło blade
Widmo rozpaczy, klnąc bogini zdradę?
A jednak patrzaj, pani! dzisiaj śmiałek
Klęczał przed srogą królową Rusałek,
A choć kosztował przaśnika z jéj stołu,
Wstaje, pogodę zachowawszy czołu.
Daremnie czar go zdradziecki się imał;
On uszedł cało, bo w zanadrzu trzymał,
Jak król Itaki, tajemnicze ziele,
Które mu dobrzy dali przyjaciele!“
Podczas słów moich Elwira raz bladła,
To znów płonęła, bo zbyt nagle spadła
Tyrada moja, jak pean zwycięzki,
Pierwszéj zwiastunem dla niéj będąc klęski.
Gdym skończył, rzekła z poważném obliczem:
„Jakiemż to zielem pan tu tajemniczém
„Chlubisz się, mówiąc w alegoryi kwiatach?“
„Tém zielem“ — rzekłem — „które w dawnych latach
Druch Zbigniew zerwał, a za nim plejady
Innych, co wróżki nie przeczuli zdrady.“
Zmięszana wstała i pomkła z pospiechem,
Lecz już na stawie z szyderczym się śmiechem
Zwróciła ku mnie: „Zakładam się z panem,
Że dla poetów lepszym talizmanem
Draśnięta próżność, niż baśnie z obmową.“
Poczém w dal uszła, kiwnąwszy mi głową.
Rojną ślizgawkę niedługo zmierzch śniady
Bardzo wyludnił. Księżyc, za dnia blady,
Teraz jak dukat złoty lśnił nad stawem
I patrzał okiem z błękitu ciekawém
Na harc studenckiéj młodzi, która w locie
Z ócz pensyonarek słodkie, jak łakocie,
Kradła spojrzenia, by z nich tęcze w domu
Prząść nad słowników stosem pokryjomu.
Prócz niedorostków jeden starszy młodzian
Pozostał, w wielką powagę przyodzian,
Nad rzeczką z dala od drużyny szkolnéj
Przystając, albo krok niosąc powolny.
Słynnéj Syrenie klęskę zadał walną,
Lecz, miast fanfarę zagrać tryumfalną,
Dumał w milczeniu, a gdy wspomniał sobie
Jéj twarz uroczą, dziś przezeń w żałobie,
Te miękkie drobnéj jéj rączki uściski,
Te czarnych źrenic niebodajne błyski,
Które postępkiem swym stracił na zawsze,
To harfa myśli jego coraz łzawsze
Jęła wydawać tony, aż ponury
Żal duszę jego w ciemne obłókł chmury.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

cać do wystąpienia z owych symultannych towarzystw i do zakładania katolickich towarzystw nauczycielskich. To też, jak się dowiaduję z dobrego źródła pp. nauczyciele w wielu miejscach Prus Zachodnich się ruszają, tak n. p. w Elblągu, gdzie kilka dni temu odbywały się narady w sprawie założenia tow. nauczycieli katolickich. I na Kaszubach słychać o jakimś ruchu między nauczycielami, tylko że tutaj niektórzy pp. inspektorzy się bardzo nowemu ruchowi sprzeciwiają, któremu nadali nienawistne miano „Bochumerei."

Trudno tam założyć towarzystwo katolickie, gdzie nauczyciele są przeważnie pochodzenia polskiego — nie mogę powiedzieć Polakami, gdyż niestety właśnie nauczyciele pochodzenia polskiego na Kaszubach odznaczają się częstokroć a nawet przeważnie jako zagorzali germanizatorzy — gdyż tam wietrzonoby natychmiast wielkopolską agitacyą. Dla tego też same wszędzie Niemcy-katolicy tę sprawę w rękę brać muszą.

Gdy swego czasu w Wejherowie ze zgodą katolickich ojców rodzin utworzono symultankę, stanęła pomiędzy katolikami i ewangielikami ugoda, iż rektorem téj symultanki będzie raz katolik a drugi raz ewangielik. Stósownie do umowy obrano też pierwszym rektorem pierwszego nauczyciela katolickiego a po nim ewangielika. Gdy po śmierci tego ostatniego znowu zawakowała posada rektorska, zapomniano na prędce o owéj umowie i zrobiono nieprawnie ewangielika rektorem.

W szkole symultannéj w Swieciu stanowią dzieci katolickie ogromną większość, byłoby więc słusznem, gdyby rektor téj szkoły był katolikiem. Mimo to był rektor dotąd zawsze ewangielikiem, a gdy teraz posada ta znowu zawakowała, ogłosił świecki magistrat wakans w gazetach z nadmienieniem, iż się ewangielik zgłosić może, a jeśli się nie mylę, pozornie to podobno ma być nawet ewangielicki teolog. Katolicy, którym się dawniejszy stan rzeczy bardzo niepodobał zebrali się w tych dniach na naradę — i postanowili udać się do wyższéj władzy szkólnéj z prośbą o przysłanie katolickiego rektora, co też niebawem nastąpiło. Czy się jednakże władza do słusznych żądań katolików przychyli, to, sądząc z rozmaitych precedensów, wielka kwestya.

Że usilne staranie ostatecznie pożądany skutek odniosą o tem przekonali się katolicy w Chojnie. Tamtejszą, nieomal zupełnie katolicką szkołą, zarządzał od niepamiętnych czasów nauczyciel-ewangielik. Żadne prośby i starania nie zdołały spowodować przeniesienia jego, lecz ojcowie rodzin katolickich nie pozwolili się tem odstraszyć i wysłali kilkanaście tygodni temu znowu do prześwietnéj rejencyi petycyą, która ostatecznie odniosła ten skutek, iż władza szkólna zadecydowała przeniesienie ewangielickiego nauczyciela i ustanowienie przy szkole w Chojnie katolika.

Niemcy.

* ***Berlin***, 30 listopada. Cesarz powraca, ubiwszy w Pszczynie żubra i kilka jeleni, jutro rano do Berlina. Pojutrze wyjedzie cesarz na łowy do króla saskiego, 7-go uda się do Hanoweru, gdzie pozostanie dwa dni, 9 i 10 odbędzie się polowanie w Springe.

— *U cesarzowéj* odbyła się wczoraj kolacya na cześć ks. Włodzimirza i małżonki jego. Dzisiaj wyjeżdża w. książęca para wieczorem do Petersburga.

— *Grudziądzki* „Geselliger" donosi, że naczelny prezes Pomorza Puttkamer miał niedawno u cesarza audyencyą, w któréj była mowa o politycznem położeniu w Rzeszy i Prusach, wytworzonem głównie przez projekt wojskowy i o możliwości przesilenia ministeryalnego.

— *Ks. Bismarck* zastrzega się w „Hamburger Nachr." przeciwko twierdzeniu, że znał plany Verdyego w najdrobniejszych szczegółach. Jenerał Verdy, wedle jego zapewnienia, został ministrem wbrew jego usilnemu odradzaniu.

— *Do parlamentu* nadszedł pogląd na postanowienia Rady związkowej odnoszące się do uchwał parlamentu, daléj pogląd na budowę i środki komunikacyjne kolei Rzeszy.

— *W sprawie* apostolicum zamieszcza „Kreuz Ztg." okólnik wyższéj ewangelickiéj rady kościelnéj, w którym ta rada oświadcza, iż usunięcie słów, zakwestyonowanych przez Harnacka, dotknęłoby poczucie prawa gminy kościoła krajowego, pozbawiłoby kult wielkiego klejnotu i odebrałoby gminie punkt najwyższy skupienia i pobożności.

Belgia.

* W zupełnie suchy formie doniósł nam telegram półurzędowy, że rząd brukselski cofnął projekt królewskiego referendum. Doniesienie to jest jednak bardzo ważne, gdyż królewskie referendum uchodziło dotychczas za najważniejszy przedmiot przyszłéj konstytucyi belgijskiéj, a czytelnicy wiedzą, z jakim to zapałem prezes ministrów Beernaert bronił tego osobistego żądania Leopolda II. Gdy w przeszłym parlamencie postanowiono rozstrzygnąć, czy królewskie referendum ma stanowić punkt rewizyi konstytucyi, rząd zrobił z tego kwestyą gabinetową i na poufnem zebraniu prawicy oświadczył, że król uważa prawo bezpośredniego odwoływania się do narodu za *conditio sine qua non* całéj konstytucyi. Rząd niczego też nie szczędził, niczego nie zaniechał, wytężył wszystkie siły w sprawie téj reformy — po to tylko, jak się obecnie pokazuje, aby całkiem niespodziewanie cofnąć projekt, zwalczany nie bez słuszności przez katolików, w obawie, że król przy swéj skłonności do kokietowania z liberałami, mógłby go użyć na niekorzyść żywiołów konserwatywnych. Takie postępowanie zrobi złe wrażenie i zaszkodzi powadze rządu, któremu teraz słusznie zarzucić będzie można, że nie ma stałéj polityki i że jest chwiejny w swych postanowieniach. Wypadek ten podkopuje także powagę króla, zwłaszcza, że prasa opozycyjna przedstawia cofnięcie referendum jako osobistą królewską porażkę. Podobnie się stało z innem królewskiem żądaniem, że sprawą osobistego służenia we wojsku. Także w téj sprawie rząd rzucił powagę korony na szalę, nie przedsiębiorąc niczego, coby téj reformie powodzenie zapewnić mogło. Są to oczywiście skutki chwiejności, i owego kokietowania z liberałami.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego na powiat Witkowski odbędzie się w lokalu p. Seredyńskiego w Witkowie w piątek dnia 2 grudnia r. b. o godzinie 11 przed południem. O liczny udział prosi

Komitet.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego na powiat Szamotulski odbędzie się w Szamotułach w lokalu pani Zapałowskiéj w niedzielę dnia 4 grudnia b. r. o godzinie 4 po południu. O liczny udział prosi

Komitet powiatowy.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj na powiat Żniński odbędzie się w Żninie w hotelu p. Siuchnińskiego w poniedziałek dnia 5 grudnia o godzinie 10 przed południem.

Ks. Osiński, prezes Komitetu.

Z Mogilnickiego, 30 listopada.

(Nowe kółko rolnicze.)

Niestrudzony wicepatron Kółek rolniczych ks. prob. Sieg z Orchowa, na którego głowie spoczywają po większéj części sprawy naszego powiatu, pracuje za siebie i za innych, co się sprawami społecznemi obywatelskiemi nie zajmują, albo ziemię na kolonizacyą sprzedawszy, wyniesli się z duszą na suszą.

Dnia 21 z. m. założył Szan. wicepatron Kółko rolnicze w Strzyżewie kościelnem, do którego przystąpiło 18 członków. Zarząd składa się z panów Herbsta z Strzyżewa kośc. prezesa, Biedermanna z Jeziorna wiceprezesa, Opielińskiego z Kozłowa sekretarza i Brzyckiego z probostwa, skarbnika. Czcigodny ks. wicepatron pouczającemi a gorącemi przemówieniami zbudził uśpionego ducha, wystawił jasno członkom korzyści płynące z Kółek i zachęcił ich do téj pożytecznéj pracy.

Nie ochłonęliśmy jeszcze z radości po założeniu Kółka rolniczego, aliści ukochany nasz ks. wicepatron sprawił nam nową niespodziankę dnia 28 z. m. założeniem Kółka roln. w Trzemżalu, gdzie już dawniéj Kółko istniało, lecz dla braku sił upadło przed 8 laty. Mamy niepłonną nadzieję, że obecne się utrzyma, daje nam bowiem gwarancyą zarząd składający się z księdza Bembenka z Trzemeszna prezesa, panów Szczodrowskiego z Trzemeszna wiceprezesa, Wełniaka z Zielenia sekretarza, Deglera zastępcy i Jana Palucha z Trzemżala skarbnika. Z powodu pogrzebu ś. p. Czarlińskiéj, na który spieszyli obecni na zebraniu księża, nie mógł ks. wicepatron dłużéj przemawiać pouczająco i zamknął posiedzenie ojcowskiemi słowy zachęty,

Mówią, że w tych dniach będzie założone trzecie Kółko w Dusznie.

Życzymy Wicepatronom innych powiatów równego plonu ich pracy.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 1 grudnia.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Doniesienia urzędowe.** Radzca górnictwa dr. Pringsheim, dotychczas dyrektor kopalni w Osterwald, mianowany został urzędnikiem rewirowym górniczym w Górach Tarnowskich.

† ***W kwiecie wieku***, w najszczęśliwszych stósunkach materyalnych, wzór syna i brata, pełen nadziei młody obywatel, Edward Chłapowski z Kurzejgóry pod Kościanem odebrał sobie wczoraj życie.

W niezgłębionych wyrokach Bożych spadł ten cios tak straszliwy na rodzinę.

Matka traci najlepszego syna, straciwszy niedawno tą samą śmiercią małżonka. Czarna melancholia, wynik choroby mózgowéj, zaćmiła władzę rozumu tego we wszystkich warunkach szczęścia ziemskiego opływającego młodzieńca, którego tu widzieliśmy razem z nami nie dawno przykładnie odbywającego ćwiczenia duchowne. Zaród smutnéj dziedzicznéj choroby nurtował ten organizm zdaje się już dość dawno, bo słyszeliśmy nieraz skargę jego na dziwne uczucie głowy, jakoby wysychania mózgu.

Niechaj Pan Bóg pocieszy matkę, rodzeństwo i rodzinę i tak licznych przyjaciół ś. p. Edwarda w ich smutku. Z naszéj zaś strony szczery żal towarzyszy do grobu temu młodzieńcowi, którego stratę, jako jédnéj z dodatnich sił w naszém społeczeństwie, opłakiwać nam przychodzi.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w czwartek komedya Kaźmirza Zalewskiego „Małżeństwo Apfel". Piąty występ p. Rygera w roli starego Apfela.

W sobotę po raz pierwszy dramat Vossa „Ewa". W nim szósty występ p. Rygera.

Bilety abonamentowe nabywać można w składzie materyałów piśmiennych i galanteryjnych „Globus" przy Wilhelmowskim placu nr. 2.

* **Na wczorajszem** posiedzeniu rady miejskiéj przeznaczono 33 m. na oświetlenie i zamiatanie szkoły uczniów Towarzystwa kupieckiego, daléj wyznaczono 500 m. na koszta tegorocznego spisu bydła. Obradowano jeszcze w końcu nad nagłym wnioskiem magistratu, dotyczącym reorganizacyi administracyi gazowni i wodociągów; uchwalono wybrać w tym celu komisyą mieszaną, która ma zaproponować środki do reorganizacyi powyższéj instytucyi konieczne.

* **Wybór** ściślejszy (z I klasy do rady miejskiéj) pomiędzy kupcem Maurycym Jaffem a właścicielem fabryki Hepnerem odbędzie się w czwartek dnia 15 grudnia od godziny 10 do 2 po południu na sali posiedzeń rady miejskiéj.

* **Wczoraj** wieczorem zaszło do willi Gehlena dwóch żołnierzy z batalionu trenu i poczęli tam niepokoić personał żeński. Dzierżawca restauracyi, p. Szermer, usłyszawszy szelest, wybiegł z nabitą fuzyą z domu i strzelił do obydwóch uciekających żołnierzy tak nieszczęśliwie, że ich ciężko ranił. Jeden z nich ma 36, drugi 32 ziarnek śrótu w plecach. Ciężko rannych odwieziono do lazaretu wojskowego, gdzie wątpią o ich życiu. P. Szermera aresztowano jeszcze wczoraj wieczorem. Żołnierzy nie można było wskutek upływu krwi i nieprzytomności dotychczas przesłuchać.

* **Magistrat** podaje do publicznéj wiadomości, że wypracowany w tym roku projekt uregulowania Warty, to jest naprawa brzegów istniejących w obrębie miasta Poznania odnóg rzeki, wyłożony będzie aż do 23 b. m. w pokoju numer 16 na ratuszu. Protesty itp. przeciwko planowi przyjmowane będą aż do powyższego terminu, późniejsze nie będą uwzględnione.

* **Zatrudniony** w naczelném prezydyum tutejszém landrat Jarotzky mianowany został radzcą rejencyjnym, a powiatowy inspektor szkólny Teklenburg w Międzyrzeczu otrzymał godność radzcy szkólnego z rangą radzcy 4-téj klasy. Lekarzowi dr. Jaekelowi w Skokach poruczono komisorycznie sprawy chirurga powiatu wągrowieckiego.

* **Walne zebranie** Kółka rolniczego małych posiadłości zawiązanego w Głuszynie odbędzie się dnia 4go grudnia r. b. o godzinie 3 po południu u prezesa p. Sobieralskiego w Piotrowie, na które członków i niecłonków z synami się zaprasza z tém nadmienieniem, iż członkowie powinni się z zaległemi składkami u rendanta Andrzeja Foltyna w Daszewicach przed czasem lub w dzień zebrania uiścić. W razie nieuiszczenia się z zaległych składek, będą takowe przez zaliczkę pocztową wedle § 6 ustaw ściągnięte. Członków tych, którzy zaliczki nie przyjmą, Kółko uważać będzie za dobrowolnie występujących, ponieważ przy założeniu Kółka wielu do Towarzystwa się zapisało, lecz z czasem bardzo mało takowych się na zebranie stawia i swe składki opłaca. Zarząd.

* **Pniewy.** Do rady miejskiéj w III klasie wybraliśmy tu ponownie p. Niklewicza, w II wybrani zostali dr. Peyser, Max Szamotólski i Adolf Lippmann, w I klasie cukiernik, p. Witkowski.

* **Nauczyciel** pan August Jankowski, którego w r. 1887 przeniesiono z Mlewa pod Wąbrzeźnem aż do Hüngendorf pod Eiflem, powraca nareszcie w ojczyste strony, obejmując posadę w Kostrowie (?), w pow. inowrocławskim.

* **Ostrów.** W niedzielę 4 grudnia r. b. odbędzie się na sali pani Hofmańskiéj wieczorek Mickiewiczowski. Program: Część I. 1) Prolog. 2) Bracia rocznica (chór męzki). 3) Odczyt. 4) Pieśń sieroty (solo sopran z tow. fortepianu). 5) Pożegnanie Ojczyzny (solo fortepian). 6) Echo (chór męzki). — Część II. „Rada w zaścianku Dobrzyńskim" (siódma księga Pana Tadeusza). — Część III. 1) Dumka hetmana Kosińskiego (baryton solo z tow. fortepianu). 2) Barkarola (sopran solo z tow. fortepianu). 3) Farys (deklamacya). 4) Arya z kurantem z op. „Straszny Dwór" (tenor solo z tow. fortepianu). 5) Na groby bracia, na groby (chór męzki). 6) Żywy obraz. Ceny miejsc: w handlu p. Krysińskiego: krzesło rezerwowane 1 markę, pierwsze trzy rzędy krzeseł po 75 fen., dalsze krzesła po 50 fen., wstęp na salę 25 fen. Czysty dochód przeznaczony na cel dobroczynny. Początek o godzinie 8 wieczorem.

* **Smieszkowo.** Na polowaniu na polach majętności Śmieszkowa w dniu 25 bm. ubito w 14 flint 2 olbrzymie rogacze i 104 zające.

* **Borek.** Na polowaniu w Samostrzelu w dniach 22, 23, 25 i 26 bm. ubito w 6 flint 1 rogacza, 678 zajęcy, 33 króliki, 263 bażanty, 18 kuropatw i 2 jastrzębie, razem 995 sztuk.

* **Egzamina** wstępne w zakładach preparandów odbędą się w r. 1893: w Czarnkowie, Łobżenicy, Lesznie i Międzyrzeczu w dniu 20 marca, a w Rogoźnie dnia 18 września.

* **Mrocza.** W poniedziałek przy kłótni w karczmie w Wirza (?) dobył mularz Speiweike noża i ugodził nim antagonistę swego rzeźnika Augusta Drägera kilka razy w głowę i w szyję, raz w piersi, tak że tenże w kilku minutach potem ducha wyzionął. Mordercę skrępowanego odstawiono do więzienia policyjnego w Mroczy, a ztąd do więzienia sądowego w Nakle.

* **Chełmińska dyecezya.** W niedzielę dnia 27 listopada odbyła się uroczysta introdukcya ks. proboszcza Józefa Januszewskiego na probostwo w Ostrowitem w dekanacie radzyńskim. Komisarzem biskupim był ks. dziekan Wierzbowski z Rywałdu.

* **Berlin.** Towarzystwo Polsko-Katolickie urządza w niedzielę 4 grudnia b. r. przy Niederwallstr. nr. 11 teatr amatorski na cel dobroczynny. Odegranem będzie „Przeor Paulinów" czyli „Obrona Częstochowy". Początek punktualnie o godzinie 7½ wieczorem. Na powyższe przedstawienie zaprasza rodaków zamieszkałych w Berlinie i okolicy jak najuprzejmiéj Zarząd.

* **Wiec katolicki w Krakowie.** Hrabia Andrzej Potocki, zaproszony przez zawięzujący się w Krakowie miejscowy komitet tego wieca, przyjął chętnie przewodnictwo w tym komitecie, i naradziwszy się z wysłaną doń deputacyą co do sposobu dalszego uzupełnienia się komitetu, postanowił zaprosić na następną naradę, która odbędzie się w niedzielę dnia 4 grudnia b. r. o godz. 6 wieczorem w kancelaryi adwokata dr. Władysława Markiewicza, oprócz tych wszystkich, którzy byli tam na pierwszéj naradzie 27 listopada b. r., albo dla przeszkody przybyć nie mogli, także pp. dr. Adama Asnyka, Tomasza Chęcińskiego, dr. Stanisława Paszkowskiego i Stanisława Rehmana.

* **Lwów.** Młodzież uniwersytecka święciła w poniedziałek dwudziestopięciolecie swéj Czytelni.

Po mszy św. w kościele katedralnym odprawionéj przez Jego Magnificencyą rektora ks. dr. Paliwodę, zebrała się młodzież akademicka w pięknie przystrojonym lokalu Czytelni. — Pierwszy zabrał głos profesor dr. Radziszewski, gratulując jubilatce Czytelni i zachęcając młodzież do dalszéj pracy. Na gratulacye odpowiedział przewodniczący Czytelni akademik Liptay, wyrażając podziękowanie profesorom dbałym o rozwój instytucyi i zgromadzonym dawnym członkom Czytelni, którzy nie zapomnieli o swem gnieździe. Chór akademicki odśpiewał: „Cześć Polskiéj ziemi, cześć", poczem przewodniczący Czytelni odczytał nadeszłe telegramy gratulacyjne. Wręczenie księgi jubileuszowéj byłym członkom Czytelni i gościom i podpisanie jubileuszowego arkusza wypełniło przedpołudniowy program uroczystości. — Galowy obiad odbył się w szczupłym gronie w hotelu Stadtmüllera, podczas którego przewodniczył dr. Engel.

Wieczorem odbyło się w teatrze hr. Skarbka uroczyste przedstawienie, rozpoczęte prologiem: „Z mroku w świt", napisanym na tę uroczystość przez Stanisława Rossowskiego, byłego członka Czytelni. Napisany ślicznym wierszem, pełen głębokich myśli i refleksyi nad obecnym stanem duchowym młodzieży naszéj, — prolog ten odtworzony ze zrozumieniem i przejęciem przez amatorów (pp. Bronisław Laskownicki, W. Niewiadomski i J. Klimke), wywarł na doborowéj publiczności, która wypełniła prawie całą salę skarbkowską, silne wrażenie — i pogłębił charakter całego przedstawienia, całego, rzec można, obchodu. Duch zwątpienia, który zdawał się ogarniać dawnych pracowników, duch zwątpienia, wywołany apatyą i egoistycznemi dążeniami objawiającemi się wśród dzisiejszéj młodzieży, niknie pod wpływem poważnych a szczerych tych słów przedstawiciela młodego pokolenia.

Patrz, oto czyny żywo stwierdzić mogą,
Jakie ta młodzież bóstwa ma w swéj pieczy...
Odkąd wam oręż wypadł z rąk strzaskany,
Ona gdzieindziéj szuka swych oręży —
I wejdzie z niemi na dziejowe łany
I — bogdajś jeszcze widział to — zwycięży...
Śladów jéj hałas nie znaczy, ni pycha,
Ale wśród tylu ciężkich zadań steku,
Ta pracownica wytrwała, a cicha,
Ideał Polski chroni od pół wieku...
Wy przelewali krew na polach walki,
Jednak sam osądź, żali mniéj zasługi
W nieustającéj ofierze Westalki?...

Podnosi się zasłona i oto w pięknym obrazie z żywych osób, układu p. Styki — ukazała się ilustracya słów prologu: młodzież, wyciągająca dłonie do tych trzech ideałów swoich: do Wiary, Ojczyzny i Wiedzy.

Autora prologu wywołano i oklaskami gorącemi obdarzono wraz z nim pp. Laskownickiego, Niewiadomskiego i Klimkego.

Po odśpiewaniu przez „Echo" kilku pieśni, odegrali amatorzy scenę w celi Konrada z „Dziadów" Mickiewicza, ustęp, który zawsze entuzyazm budzić będzie, póki młodzieży stanie.

Pan Jeromin odśpiewał następnie jednę z pieśni Mayerbeera, a zmuszony oklaskami, dodać musiał jeszcze jedną piosnkę.

Potem witany i żegnany przeciągłemi oklaskami p. Myszuga, zjawił się na scenie. Proste znane piosenki w mistrzowskiem jego wykonaniu w zachwyt wprowadziły słuchaczy.

Przedstawienie zakończyły „Pierwiosnki" Kordyana Ujejskiego, także ongiś członka Czytelni. Biorący w przedstawieniu jego udział artyści: p. Zboiński, p. Otrembowa, panny Czaplińska i Dzirytówna, rzęsiste zbierali oklaski.

Po przedstawieniu odbył się w sali „Frohsinn" bankiet, który zgromadził około 200 byłych i obecnych członków Czytelni.

Szereg toastów rozpoczął profesor uniwersytetu dr. Radziszewski toastem na pomyślność Towarzystwa, pan Platon Kostecki życzył młodzieży spełnienia ideałów, hr. Wojciech Dzieduszycki rzucił jéj hasło „pracy dla Ojczyzny a przez Ojczyznę dla ludzkości", a potem posypały się toasty oficyalne i nieoficyalne jak z rogu obfitości.

Odczytano także podczas bankietu spis telegramów, a było ich tak wiele, że tylko ważniejsze w całości odczytać można było.

* **Ks. Ludwik Bonaparte** mianowany został dowódzcą 15 Aleksandryjskiego pułku dragonów, konsystującego w Kaliszu.

* **Rewolucyoniści.** Dochodzenia policyjne wykazały, że tajny komitet rewolucyjny tryjesteński, dążący do oderwania Tryjestu od Austryi, a przyłączenia do Włoch, składa się z następujących, siedzących już pod kluczem, *rodowitych Włochów*: Izaak Gojdanowicz, Maurycy Faust, Adolf Oberbitter, Maurycy Hirsch, Francesco (*sic*) Meier, Abraham Müller i Emilio (*sic*) Goldhaber.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek 2 grudnia św. Bibianny p.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 51. Zachód o godzinie 3 minut 48.

Składki.

* **Na kościół w Nowym Tomyślu.** X. N. z R. 5 marek.

* **Na kościół w Szamocinie.** X. N. z R. 5 marek.

* **Na kościół w Stodołach.** X. N. z R. 5 marek.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 61 i zawiera: Stósunki ekonomiczne, z jakiemi obecnie liczyć się musi nasze rolnictwo. — Ostateczny rezultat żniw tegorocznych w W. Księstwie Poznańskiem. — Towarzystwa z ograniczoną odpowiedzialnością a Spółki pożyczkowe i gospodarcze. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Jarmarki. — Dział komisowo-informacyjny. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 30 listopada.

BAZAR. Hr. Mielżyński z Chobienic, Trzebiński z Bendzitowa, hr. Grudziński z Brodowa, Potworowski z Kossowa, hr. Grudziński z Osieka, Scablewski jun. ze Slachcina, dr. Żółtowski z Ujazdu, Łubieński z Pleszewa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Hr. Bniński z Gułtów, Kaźmierczak z Inowrocławia, Arndt z Wrocławia, Jaraczewski z Królestwa Polskiego, Neuber z Frankfurtu nad Menem, Stieber z Berlina, Hübner z Wrocławia.

Telegram giełdowy.

Berlin, 1 grudnia 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	30	1
Pszenica stalej.		
na grudzień . .	152 75	153 —
na kwiecień-maj	154 25	154 50
Żyto stalej.		
na grudzień . .	133 —	133 25
na kwiecień-maj	134 —	134 50
Oléj rzep. słabiej.		
na grudz.-stycz.	50 90	50 80
na kwiecień-maj	51 40	50 90
Okowita słabo.		
eksportowa .	30 90	31 50
na grudz.-stycz.	— —	30 80
na styczeń-luty .	— —	— —
na kwiecień-maj	32 50	32 30
na maj czerwiec	32 90	32 60
na czerw.-lipiec .	— —	33 10
spożywcza . . .	51 10	51 —
Owies		
na grudzień . .	140 50	140 25
Wypowiedziano:		
żyta węcpli . .	800	450
okowity kw. ekp.	60,000	,000
„ „ spoż.		,000

	29	30
Niem. 3% poż. pań.	86 —	86 —
Consol. 4% . .	106 90	106 80
Consol. 3½% .	100 10	100 20
Pozn. 4% l. zast.	101 90	101 70
Pozn. 3½% l. zas.	96 40	96 50
Pozn. listy rent.	103 —	103 —
Poznań. oblig. .	95 25	95 40
Austr. banknoty	169 80	169 85
Austr. renta srbr.	82 5	82 50
Ros. banknoty .	200 60	200 75
Ros. listy zastaw.	99 10	99 10
Pols. 5% lis. zas.	63 50	63 60
Pols. likw. lis. zas.	— —	61 30
Węg. 4% renta zł.	95 90	96 —
Węg. 5% „ pap.	85 40	85 30
Austr. kred. akcye	168 25	168 10
Lombardy . . .	40 —	39 50
Disconto com. .	184 —	182 50
Usposobienie: słabo.		

Szczecin, 1 grudnia 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	30	1
Pszenica słabo.		
na grudzień . .	148 —	147 —
na kwiecień-maj	153 —	152 50
Żyto niezm.		
na grudzień . .	127 —	127 —
na kwiecień-maj	132 —	132 —
Oléj rzep. bez int.		
na grudzień . .	50 75	50 75
na kwiecień-maj	51 25	51 25

	30	1
Okowita niezm.		
w miejscu eksport.	30 80	30 20
na grudzień . .	29 80	29 60
na kwiecień-maj	31 5	31 00
Petroleum		
w miejscu . . .	10 10	10 10

Stan powietrza.

Dnia 29 listopada 1892 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulaghmore	766	Z.Płn.Z.	6	pochmurno	5
Aberdeen	756	Z.Płn.Z.	7	pochmurno	1
Chrystiansund	737	Z.Płn.Z.	8	zachm.	5
Kopenhaga	748	Z.Płd.Z.	4	burza	4
Sztokholm	742	Płd.Z.	4	pogodnie	3
Haparanda	728	Płd Z.	4	pogodnie	0
Petersburg	745	PłdZ.	2	pół zachm.	8
Moskwa	757	Płd.Płd.Z.	1	zachm.	—3
Kors. Quenst.	770	Z.Płn.Z.	3	pogodnie	4
Cherbourg	767	Płn.Z	5	zachm.	9
Helder	758	Z.Płn.Z.	9	pochmurno	7
Sylt[1])	751	Z.Płn Z.	7	pochmurno	8
Hamburg	755	Z.	6	pół zachm.	3
Swinoujście	754	Płd Z.	5	mgła	3
Nowyport	754	Płd Z	6	zachm.	2
Kłajpejda	752	Płn.Z.	5	zachm.	4
Paryż	—	—		—	—
Monaster	764	Płd.Z.	4	deszcz	5
Karlsruhe	766	Płd.Z	4	deszcz	3
Wiesbaden[2])	764	Płd Z.	2	zachm.	3
Monachium[3])	766	Z.	1	pogodnie	—2
Kamienica[4])	760	Z.Płd.Z.	5	zachm.	0
Berlin[5])	758	Płd.Z.	4	zachm.	2
Wiedeń	769	Z.	1	mgła	—11
Wrocław	761	Płd.Płd W.	1	bez chmur	—6
Ile d'Aix	—	—		—	—
Nica	—	—		—	—
Tryest	769	spokojnie.		bez chmur	8

[1]) Burzliwy, grad. [2]) Nocą deszcz, mglisto. [3]) Mglisto. [4]) Burza. [5]) Nocą śnieg i deszcz.

Pogląd na stan powietrza.

Nowa głęboka zniżka pokazała się ponad północną Skandynawią i wywołuje na przemian z wysokiém ciśnieniem ponad Europą południową w południowej części morza północnego burzliwe wiatry, ponad południowym Bałtykiem umiarkowane lub silne z PłdZ., które się nieznacznie zwiększą. Na PłnZ. wysp brytańskich zwiększyło się ciśnienie atmosferyczne znacznie. W Niemczech jest powietrze pochmurne i dość ciepłe, tylko na południowowschodniéj granicy panuje jeszcze lekki mróz. Wielokrotnie zaszły opady. Vlissingen melduje burzę.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w listopadzie.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
30. Po połud. 2	751,4	PłdZ. świeże	pół pogodnie[1])	+ 1,7
30. Wiecz. 9	751,3	Płd. silny	pogodnie	+ 0,8
1. Rano 7	751,2	Płd. silny	zachm.	+ 2,5

[1]) Przed południem śnieg.

Dnia 30 listopada maximum ciepła + 2,7° Cel.
„ 30 „ minimum „ — 0,8° „

Gopodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 1 grudnia. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: zmiennie.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 48,70 m., 70-ta 29,20 m., grudzień 50-ta 48,70, 70-ta 29,20, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 48,60 m., 70-ta 29,10 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70 ta —,— mrk.

Bydgoszcz, 30 listopada 1892.

Pszenica 136—144 mk. najlepsza ponad notowanie.

Żyto według jakości 110—120 mrk.

Jęczmień według jakości 125—130 mrk., dla browarów 135—140.

Owies 135—142 m.

Groch na paszę 120—133 m., wrzący 145—160 m.

Okowita 29,75 m.

Wrocław, 30 listopada 1892 r.

Żyto (za 1000 funt.) — wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana —,— mk., listopad 132,00 żąd., listopad-grudzień 132,00 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —;— wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— m., na listopad (50 ta) 48,70 żąd., (70-ta) 29,20 żąd., listopad-grudzień 29,20 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 1 grudnia: żyto 132,00 mrk., pszenica —,— mrk., owies 130,00 mrk., rzep —,— mrk. oléj rzepiowy 52,00 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mrk. podat. konsumpcyjnego) dnia 30 listopada: (50-ta) 48,70 mrk. (70-ta) 29,20 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	14	90	14	70	14	40	13	90	12	90	12	40
Pszenica żółta	14	80	14	60	14	30	13	80	12	80	12	30
Żyto	13	10	12	80	12	60	12	30	12	10	11	80
Jęczmień	14	70	14	00	13	90	12	60	12	20	11	20
Owies	13	00	12	80	12	40	12	20	11	70	11	20
Groch	16	50	15	50	15	00	14	50	13	50	12	50

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 klg.	23	10	22	00	21	00
Rzepik zimowy	„ „	22	30	21	30	20	20
Siemię lniane	„ „	—	—	—	—	—	—

Szczecin, 30 listopada 1892.

Pszenica niezm., za 1000 kilogr. w miejscu 140—147 m., na listopad 148,0 płc., na kwiecień-maj 154,5 płc.

Żyto niezm., za 1000 kilogr. w miejscu 120—126 mrk., na listopad 127,0 płc., na kwiecień-maj 132,0 płac.

Owies za 1000 kilogr, w miejscu 134—137 mrk.

Okowita staléj, za 10,000 litr.-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 30,3 płac., na listopad 70-ta 29,8 nom., listopad-grudzień —,— nom., maj-czerwiec 32,0 nom.

Magdeburg, 30 listopada — Cukier ziarnisty excl. work. 92% 14,50, cukier ziarn. excl. 88% 13,80, cuk. ziar. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 11,75, Usposobienie spok. ff. Rafinada chlebowa 28,00, f. Rafinada chlebowa II 27,75, mielona rafin. z beczką 28,25, miel. Melis I z beczką 26,75. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za listopad 13,90— płc., 13,90— żąd., grudzień 13,85— płc., 13,87½ żąd., styczeń 14,02½ płc. 14,05— żąd., luty 14,12½ płc., 14,15— żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 30 listopada. — Okowita potw., za listopad 22⅛ żąd., listopad-grudzień 22⅛ żąd., grudzień-styczeń 22⅛ żąd., kwiecień maj 22¼ żąd. — Kawa good average Santos za grudzień 78½, za marzec 77¼, za maj 76½, za wrzesień 76—. Usposobienie: spok. Obrót 2000 miech.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1. października 1892 roku.

Odchodzą.	Przychodzą.	Odchodzą.	Przychodzą.
Poznań-Krzyż.		**Poznań-Wrocław.**	
6,48 rano.	4,43 rano.	4,54 rano.	4,09 rano.
10,35 przed poł.	7,40 rano.	10,29 przed poł.	8,20 rano.
12,50 w poł.	10,09 przed poł.	3,45 po poł.	(z Leszna).
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy.)	7,02 wiecz.	10,21 przed poł
2,30 po poł.	3,13 po poł.	8,25 wiecz.	2,20 po poł.
3,21 po poł.	6,18 wiecz.	(do Leszna).	5,47 po poł.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy).	1,40 rano.	12,14 w nocy.
7,16 wiecz.	6,46 wiecz.	**Poznań-Berlin-Guben.**	
(do Rokietnicy)	7,55 wiecz.	1,42 w nocy.	4,30 rano.
8,20 wiecz.	1,20 w nocy.	4,57 rano.	8,58 rano.
12,36 w nocy.		10,34 przed poł.	2,37 po poł.
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.		4,24 po poł.	5,44 po poł.
4,48 rano.	8,10 rano	7,35 wiecz.	11,55 w nocy.
6,48 rano.	(z Gniezna).	**Poznań-Kluczbork.**	
10,36 rano.	10,19 przed poł.	6,50 rano.	8,35 rano.
3,29 po poł.	3,15 po poł.	10,40 przed poł.	2,03 po poł.
7,15 wiecz.	6,54 wiecz.	2,51 po poł.	6,19 wiecz.
10,40 w nocy.	11,00 w nocy.	8,06 wiecz.	11,38 w nocy.
(do Gniezna).	1,32 w nocy.	**Poznań-Strzałkowo.**	
Poznań-Piła.		5,02 rano.	9,05 rano.
4,46 rano.	7,24 rano.	12,16 przed poł.	3,34 po poł.
10,47 przed poł.	1,58 po poł.	5,53 po poł.	9,4 wiecz.
4,48 po poł.	6,48 wiecz.		

(Nadesłano.)

Fabryka jedwabi G. Henneberga (c. k. dost. nadw.) w **Zurychu** rozsyła **wprost** do **osób prywatnych**: **czarne, białe i kolorowe** materye jedwabne począwszy od **75 fen.** do **M. 18,65** za metr — gładkie, w paski, w kratkę w deseń damaszki etc. (około 240 różnych gatunków w 2000 różnych kolorach, desseniach etc.) franko. Próbki odwr. pocztą (491)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1093) **„VULKAN“**
I. F. J. KOMENDZINSKI W DRZNIE,
Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

KRÓTKI
KATECHIZM
RZYMSKO-KATOLICKI
ułożył
X. Biskup E. Likowski
Suffragan i Administrator Archidyecezyi Pozn.
Czwarte wydanie.

Cena egzempl. oprawnego 35 fen. z przesyłką 45 fen. Kto zamówi 50 egzempl. lub 100, otrzyma przesyłkę franko. Do 10-ciu egzemplarzy 11-ty w dodatku. Odwrotnie wysela

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Zaproszenie do przedpłaty
na dzieło
Królowie Polscy
w obrazach i pieśniach.

Powyższe dzieło zawierać będzie 48 pięknych obrazów podług rysunków oryginalnych *W. Eljasza*, które przedstawiają poczet *Książąt i Królów Polskich* w całych postaciach i w ozdobnych obramieniach. Do obrazów tych napisała *Seweryna Duchińska*, utalentowana poetka prześliczne pieśni, które poprzedza wstęp skreślony piórem znakomitego autora, *Hr. Wojciecha Dzieduszyckiego*.

Oprócz obrazów i pieśni dodane będą na końcu dzieła objaśnienia prozą o każdym królu.

Format dzieła okazały, papier piękny, druk starannie wykonany.

W przedpłacie kosztuje 1 egz. 12 M.; w pięknéj oprawie 16 M. Na przesyłkę i staranne opakowanie dopłaca się 50 f.

W przedpłacie dla Galicyi kosztuje 1 egz. 7 złr. 50 cent.; w pięknéj oprawie razem z przesyłką 9 złr. 50 cent.

Druk dzieła ukończy się w ostatnich dniach listopada rb.

W Dzienniku i Kuryerze Poznańskim ogłoszone będą pokwitowania.

Po zamknięciu przedpłaty cena dzieła zostanie podwyższoną, dla tego uprasza się o wczesne nadesłanie przedpłaty do wydawcy pod adresem: (654)

K. Kozłowski,
Poznań, ul. Długa 8.

Na żądanie przesyła się franco illustrowany prospekt.

Kasa oszczędności
Banku Włościańskiego w Poznaniu

przyjmuje pieniądze w każdéj sumie nie mniejszéj jak jedna marka i procentuje je deponentom za każdy dzień trwania depozytu. Kapitały deponowane zwracane bywają wedle potrzeby czy to w części czy w całości zwyczajnie na każde żądanie nawet w takich przypadkach, gdzie zastrzeżone było wypowiedzenie kwartalne albo półroczne.

Bank Włościański.
(811) **Dr. Buski.**

B. Kalinowski,
Skład garderoby męzkiéj
Poznań, ul. Jezuicka nr. 1,
poleca na **porę jesienno-zimową wielki wybór materyi krajowych i zagranicznych.** Zamówienia wykonują się podług najnowszych żurnali, spiesznie i pod gwarancyą dobrego leżenia. (646)
Przewielebnemu Duchowieństwu polecam **rewerendy i płaszcze** dobrego i wygodnego kroju.
Skora i rzetelna usługa. — Ceny umiarkowane.

Szanownéj Publiczności donosimy uprzejmie że z dniem 11 b. m. firma: **Magazyn Mebli Zjednoczonych Stolarzy** Podgórna ul. 7 **istniec przestała.** Handel mebli pozostał na tem samem miejscu, bez zmiany właścicieli pod firmą

Bazar mebli „Alma.“

Polecamy tak jak dotychczas, **meble** wszelkiego rodzaju **od skromnych do wykwintnych,** całkowite wyprawy i pojedyńcze przedmioty po cenach **najniższych.** We własnéj **stolarni** wykonujemy **rzetelnie i tanio** zamówione przedmioty, jako też **wszelkie reperacye** mebli.

Kupującym na **odpłatę** robimy wszelkie możliwe ustępstwa w odpłacaniu ratami. (575)

Z wysokim szacunkiem

Bazar mebli „Alma“
Dankowski & Krajewicz.
Poznań, w październiku, Podgórna ul. nr. 7.

Za nasze wyroby dajemy wszelką gwarancyą.

Cennik
z składu herbaty
A. W. Żuromskiego
w Poznaniu.

Souchong
Nr. I. funt 6 M., II. 5 M., III. 4 M., IV. 3 M.

Souchong i Pecco mięszana
Nr. I funt 9 M, II. 6 M., III. 5 M., IV. 4 M.

Pecco kwiat
Nr. I. funt 9 M., II. 7 M.

Prósze herbaciane
Nr. I. funt 3 M., II. 2,50, III. 2 M.

Powyższe gatunki herbaty sprzedaję w paczkach ⅛, ¼, ½, 1/1 funta w oryg. skrzynkach od 5 do 6 funtów.

Przy odbiorze 3 funtów posyłam franko, przy odbiorze 5 funtów zniżone ceny i franko. (807)

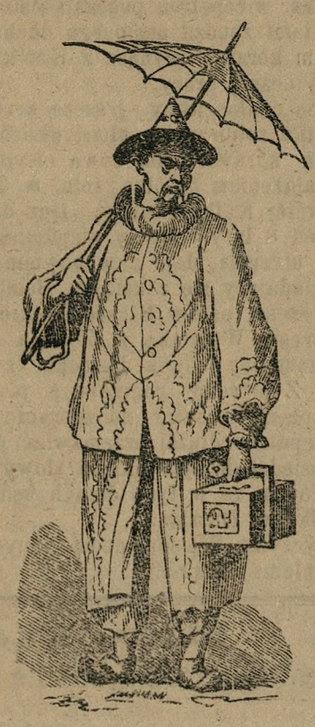

Wystawa gwiazdkowa!
Wielką partyą wełnianych rzeczy
jako też inne artykuły nadające się
NA GWIAZDKĘ
odłożyłem i w cenie **znacznie zniżyłem.**

Polecam mianowicie:
6 m. wełn. materyi podw. szer. za 2½ M.
6 m. czysto wełn. podw. szer. za 6 M.
Materye czarne, czysto wełn. po 1 M. podw. szer.
Materye pozostałe **z lata** bardzo zniżyłem w cenie.
Barchany kolor. drukowane po 60 fen.
Trykoty od 3 M. — **Halki** po 2½ M.
Derki do podróży od 6 M.
Dywany od 6 M. (797)
Flanele czysto wełniane od 1½ M.
Chustki ciepłe od 1½ M. i t. d. i t. d.

F. Raczkowski,
Poznań w Bazarze, ulica Nowa, nr. 8.

Z drukarni Fr. Pusteta w Ratyzbonie wyszedł co dopiero nakładem niżéj podpisanego nowy

Kancyonał
dla polskich kościołów katolickich.
8°. Str. 340.

Kancyonał zaopatrzony jest w aprobatę Najprzewielebniejszego *X. Dr. Stablewskiego*, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego, tudzież Prześwietnego Konsystorza Biskupiego w Tarnowie.

Cena oprawnego egzempl. *4 m. 20 fen.* z opłaconą przesyłką. Do nabycia w księgarniach i u niżéj podpisanego. Księgarzom daję odpowiedni zamówieniu rabat.

X. Surzyński,
Redaktor „Muzyki kościelnej.“
Poznań, ulica Seminaryjna.

Ryby!!

Żywe **szczupaki, karpie, sendacze i raki,** świeże **łososie, sole, turboty** i inne poleca i **uskutecznia zamówienia bez zawodu** (768)

W. Becker,
Plac Wilhelmowski 14.

Zakład malowania na szkle
A. REDNER,
Wrocław, Monhauptstr. nr. 7.
poleca się do wykonywania **malatur na szkle** w każdym stylu dla kościołów i budowli prywatnych w artystycznem wykonaniu i dobrem wpaleniu. Ceny umiarkowane. Odpłaty ratami. **Zwyczajne oszklenia** jako i **mozajkowe** po tanich cenach. Szkice i kosztorysy wysyłam franko

K. Nowakowski
w Inowrocławiu
poleca (137)
CYGARA
hamburgskie, bremeńskie i **importowane** w wielkim wyborze po cenach przystępnych.
Zamówienia pozamiejscowe uskutecznia się **franco.**

Zupełna wyprzedaż
z powodu zupełnego zwinięcia
mego od lat 36 istniejącego
(711) **MAGAZYNU**
towar. jedwabnych, modnych i konfekcyi
po nadzwyczaj tanich cenach
Bazar mód
S. H. Korach.

Wielebn. Duchowieństwu
polecam wielki i urozmaicony wybór sprzętów kościelnych jako to: **Monstracye w różnych stylach, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św., pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociełki do wody święconéj, nowego systemu lawatarze i naczynia do Chrztu, łódki do kadzidła, krzyże różnéj wielkości na ołtarze i do procesyi, kierce, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, kandelabry, dzwonki harmonijne, żelaza do wypiekania hostyi i wykrywacze do tychże** i t. d. Szczególną nadto uwagę zwracam na **górą umieszczony rysunek bardzo pięknych i praktycznych trybularzy z ulepszonym kociełkiem, które pomimo największego rozpalenia węgli nie podlegają tak prędkiemu zniszczeniu, jak trybularze dawnego systemu.** Stare trybularze przyjmuje **do przerobienia kociełka** na sposób ulepszony, wszelkie inne reperacye, posrebrzanie i odnawianie starych sprzętów kościelnych wykonuje w czasie najkrótszym po cenach przystępnych. (150)

J. Stark w Poznaniu
specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.
Wilhelmowska ulica 21.

Szanownéj Publiczności mam zaszczyt najuprzejmiéj donieść, iż z dniem 1 grudnia r. b. oddałem kuchnią mojego lokalu znanemu kuchmistrzowi (813)

panu St. Kierulskiemu,

który starać się będzie smacznemi potrawami po cenach umiarkowanych Szanowną Publiczność zadowolnić — polecam więc moją kuchnią i proszę o łaskawe poparcie.

Również przyjmuje się **zamówienia na śniadania i kolacye** w domu i po za domem i przyrządza znakomite

pasztety, duńskie półmiski, majonezy etc.

Dziś na kolacyą oprócz potraw à la carte wyborna **szynka w burgunderze i zając.**

A. W. Żuromski,
Wiedeńska kawiarnia, cukiernia i handel win.

Jedyny wyszynk sławnego
piwa monachijskiego „Pschorr“
A. W. Żuromski
(814) ulica Bismarka nr. 8|9.

Skład
towarów krótkich i łokciowych
w Poznaniu
w dobrem położeniu jest zaraz lub z dniem 1-go stycznia 1893 **pod korzystnemi warunkami** do sprzedania. Zgłoszenia przyjmują się pod literą **B. B No. 150. post. rest Poznań.** (806)

Organista
kawaler, młody i doskonały w swym zawodzie, z dobremi świadectwami, prowadzący się trzeźwo i moralnie, przytem introligator, obecnie w miejscu poszukuje posady od 1. 1 93. Łaskawe oferty uprasza nadesłać pod literą **W. G 100. Postlagernd Giecz.** (8 8)

PODJASKI,
Adwokat
BERLIN, (800)
Brücken-Str. 10b.

Herbatę
sprzętu 1892 — 93
tylko czystego smaku.
Herbatę rosyjską po 3 do 8 M.
Herbatę chińską po 2 do 6 M.,
Herbaciane prusze po 2 i 3 M.
j. t. **biszkopciki, rum, arak, wanilią i cukier,** poleca
Apolinary Kloskowski
Bydgoszcz. (589)
Próbki bezpłatnie. Wysyłki franko

KONCERT
Śliwińskiego
na sali Lamberta
w czwartek dnia 8-go grudnia
o godzinie 7½ wieczorem.
Bilety po **3** i **1 marce** u pp.
Ed. Bote & G. Bock (8 9)

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.